

Sędzia radzi: Nie stać cię na koszty sądowe?

Sprzedaj swoje książki

Bezrobotny Andrzej Winnik wytoczył Sądowi Okręgowemu w Częstochowie proces o odszkodowanie. Chciał też zwolnienia z opłaty od wartości roszczenia, bo nawet zasiłku już nie dostaje. Zamiast tego dostał poradę, jak zdobyć pieniądze na koszty sądowe: sprzedać swoje książki

MAREK MAMOŃ

Winnik walczy o 10 tys. zł odszkodowania. Proces wytoczył niedawno skarbowi państwa reprezentowanemu przez prezesa sądu w Częstochowie. Twierdzi, że stracił taką kwotę z winy sędziego sądu rejonowego, który nie dotrzymał ustawowego terminu przekazania pisma procesowego w innej sprawie. Wraz z pozwem Winnik złożył do sądu wniosek o zwolnienie go z tzw. wpisu od wartości powództwa. To kwota 510 zł.

Winnik twierdzi, że od kilku lat jest bezrobotny, zarejestrowany w urzędzie pracy, nie ma prawa do zasiłku i „realnie oceniając, bez widoków na rychłe zatrudnienie”.

Na żądanie sądu złożył też dokumenty o stanie swojego majątku. Przyznał, że ma lokatę emerytalną w PZU, a na bieżąco wspierają go siostra i matka (ok. 500 zł miesięcznie). Ma też księgozbiór wart ok. 10 tys. zł.

Sąd rejonowy uznał w połowie marca, że nie ma podstaw do zwolnienia bezrobotnego z wpisu sądowego. „(...) Powód posiada lokatę w funduszu emerytalnym oraz księgozbiór o wartości ponad 10 tys. zł. Świadczy to zdaniem sądu o wybiórczym traktowaniu wydatków. (...) Koszty sądowe powód może opłacić, spieniężając

swój księgozbiór” - poradził sąd w uzasadnieniu odmowy.

- Początkowo chciałem skorzystać z sugestii sądu, ale okazało się, że społeczeństwo Częstochowy jest wyjątkowo zubożałe i książek nikt ode mnie nie chciał kupić - ironizuje Winnik. Pokazuje przy okazji pisemne oświadczenia dwóch częstochowskich antykwariuszy.

„Oświadczam, że nie mogę przyjąć do sprzedaży książek od pana Andrzeja Winnika z powodu wstrzymania zakupów do odwołania” - napisał właściciel Antykwarni Zbigniew Biernacki, rzeczoznawca księgarski i biegły sądowy.

- Książki to ostatnia rzecz, której bym się pozbył - mówi Winnik. - To kolekcja, której początek dał mój nieżyjący ojciec, a ja jestem takim rodzinnym kustoszem tego zbioru.

O randze tego zbioru dla jego rodziny świadczy choćby to, że w 1977 roku, gdy miał kłopoty z ówczesną władzą, jego brat zrezygnował z zakupu segmentu mieszkalnego i ówczesne 108 tys. zł na zakup mieszkania przekazał skarbowce, by ta nie zajmowała księgozbioru i nie wyprzedawała go.

- Dlatego radę częstochowskiego sądu, jak zdobyć pieniądze na wpis, uważam za skandaliczną - oburza się Andrzej Winnik. ●

marek.mamon@czestochowa.agora.pl

SEBASTIAN ADAMUS



- Książki to ostatnia rzecz, której bym się pozbył - mówi Andrzej Winnik

■ Dla Gazety

dr Adam Bodnar
Helsińska Fundacja
Praw Człowieka

● W tej sprawie sąd powinien zwolnić powoda [Andrzeja Winnika - przyp. red.] z kosztów sądowych. Istnieje cała linia orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (np. sprawy Kreuz przeciw

Polisce, PPU Polpure i Podbielski przeciw Polsce, Palewski przeciw Polsce), w której stwierdzono naruszenie prawa do sądu ze względu na nieuwzględnienie sytuacji osobistej powodów i odmowę zwolnienia z kosztów sądowych.

W tych sprawach niezwolnienie z kosztów (lub ich niewystarczająca redukcja) uznawane były za nieproporcjonalne ograniczenie prawa dostępu do sądu. ETPCz zawsze brał pod uwagę sytuację finansową powodów

lub reprezentowanych przez nich podmiotów gospodarczych i w tym świetle oceniał decyzje sądów krajowych o odmowie zwolnienia z kosztów.

Jeżeli powód [Andrzej Winnik - przyp. red.] przedstawił sądowi informację, że książki stanowią spuściznę po rodzicach, sąd powinien wziąć pod uwagę ich wartość emocjonalną i uznać jako majątek osobisty, który trudno sprzedać - tak samo jak gdyby odziedziczył po ojcu wartościowy sygnet rodowy. ●